
Przejście przez śmierć do nowego życia

BOG JEST BOGIEM ŻYwych ...

"Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych, wszyscy bowiem dla Niego żyją" / Łk 20,38 /

"Tak bowiem Bóg umiłował świat, że swego syna Jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy nie, zginął, ale miał wieczne życie. Albowiem Bóg nie posłał swego syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to aby świat został przez Niego zbawiony" (...) J 3, 16-21

"Kto przyjął Jego świadectwo wyrażnie potwierdzi, że Bóg jest prawdziwy. Ten bowiem, kogo Bóg posłał, mówi słowa Boże, a w niezmierzonej obfitości udziela mu swego Ducha.

/ J 3,33-34 /

"A przecież nie cały umieram. To co we mnie niezniszczalne trwa. Teraz staję w twarz w twarz z Tym, który Jest" - J. Paweł II - Tryptyk Rzymski

Te piękne słowa J. Pawła II oddają jakże głęboko treść Ewangelicznego Orędzia:

ODCHODZI blasku w ZMARTWYCHWSTANIA

WIELKI CZŁOWIEK

"PAN ZMARTWYCHWSTAŁ I JEST Z NAMI"

Nie ma już śmierci - jest życie.

Czas ucieka - wieczność czeka

Moje świadectwo

Długo się zastanawiam nad tą tajemnicą, z kim mam się podzielić. Dziś raduje się z nowych możliwości elektronicznych, że mogą umieścić ją dla czytających w Internecie, dla zbudowania w wierze. Przedtem podzieliłem się tylko z kapłanami, których Bóg postawił mi na mej drodze.

Gdy Sługa Boży O. Ludwik franciszkanin zachorował ciężko na nowotwór, zdziwiłem się bardzo, że poprosił mnie o modlitwę i zwierzył się, że podda się każdej woli Bożej. Później, gdy choroba się nagle rozprętała, inny kapłan, ten franciszkanin, widząc moje z troską i onieśmielenie, przynaglił mnie abym poszedł odwiedzić go w szpitalu. Poprosiłem o błogosławieństwo, bo nie wiedziałam co mam powiedzieć choremu w tak ciężkim stanie, cierpiącemu Słudze Bożemu. Poszedłem w samą porę... Odszedłem do Pana w imieniny Pana Jezusa, 3 stycznia 2004 r., w ciszy, w momencie kiedy trzymałem go za ręką w wielkim trwaniu Opatrzności Bożej. Nie rozumiem skąd wzięła się ta moja odwaga i moc... to nie było ze mnie, to było pierwsze moje bezpośrednio zetknięcie się z odchodzącym do Bożego świata człowiekiem, a to był bliski memu sercu kapłan. Przedtem bałem się śmierci od dziecka. Boleśnie przeżywałem śmierć mojego rodzonych ojca kiedy zmarł na zawał serca gdy miałam 13 lat. Przez długie lata doświadczałem jego braku. Tylko miłośko ojcowska zachowywana głęboko w sercu pozwalała mi trwać i funkcjonować.

Bóg zapłać za to doświadczenie przejścia przez śmierć do niekończącego się życia. Przez to doświadczenie i wielką miłość Bóg uczynił mnie prawdziwym świadkiem Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego, abym niosł nadzieję pokładaną w Nim. Kiedy wszystko zawodzi, Bóg nigdy nie zawodzi. On Jest Obecny wśród nas i w nas. Bóg tak bardzo zabiega o zbawienie każdego człowieka przez kapłanów, przez Kościół.

Odtąd już inaczej patrzę na wszystkich kapłanów, patrzę na ich wybranie, na ich pieczęć, a przede wszystkim na to, że rozdają nam darmo życie Chrystusa podczas Eucharystii.

Oby nigdy ich nam nie zabrakło.

Kochajmy nasz Kościół - Naszą Matkę ! Kochajmy naszych Kapłanów!

Moje świadectwo
Widzenie oczami ducha na modlitwie

ZŁOTY kielich z napisem IHS

nad nim

BIAŁA HOSTIA

Z łaski Bożej w wielkim skupieniu duszy zobaczyłam do jakiej godności zostałam wyniesiony, gdy jestem ubrany był w złocisty płaszcz liturgiczny, na głowie nałożoną purpurową piaskę, a w ręku trzymałam złoty kielich, do którego wlewała się "jak rzeka lub biała tęczą"...chwała ???, nie umiem wyrazić słowami, a tak był na twarzy rozpromieniony radością i przemieniony pięknością w "młodego starca" z białymi do ramion włosami... i uśmiechnął się do mnie tak gładko, bez słów, a moje serce i duch radosny okrzyk wydał: Ojciec Ludwik !!!, i raduje się moje serce do tej pory i nie przestaję Bogu dziękować za kapłanów, wiernych swej misji aż do końca swych dni życia, ukrzyżowanych wraz z Chrystusem. Następnie jego rozpromieniona twarz zaczęła przyspieszać kołyszący się, nasycony światłem negatyw, przypominający Oblicze Chrystusa z Całunu Turyńskiego..., i moje myśli natychmiast pobiegły do papieża Pawła VI. Później wszystko zniknęło a na tym miejscu widniał sam

ZŁOTY kielich z napisem IHS nad nim BIAŁA HOSTIA

Moje refleksje

"Podniosłam kielich zbawienia i wezwałam imienia Pana"

to jest wspaniale Eucharystia, do czego Bóg wezwał kapłanów i co pragnę realizować w ciągu całego życia

Â

Â

do czasu aż wypowiem się słowa Jezusa wypowiedziane w Wieczniku:"

(...) Odtąd nie będzie już pić z tego owocu winnego krzewu aż do owego dnia, kiedy pić będzie z wami nowy, w królestwie Ojca mego"

Â

Dobry Bóg dokonał w pierwszym po etapie życia chwili śmierci lub po / nie wiem /, jakby nowego stworzenia, bo potężną Mocą Ducha stworzył nowego oddanego Sługę Bożego i Wprowadził go do nowego już niekończącego się, życia bo jak to inaczej wytłumaczyć ?

KK naucza, że jest nieśmiertelna dusza tylko ciało wraca do ziemi i czeka na powszechne ZMARTWYCHWSTANIE Ciało, duch ludzki w chwili śmierci powraca do Boga skąd wyszedł ale to nie koniec ... to drugi etap i inny wymiar przestrzeni duchowej, niewidoczny dla naszych oczu, chyba, że

sam Bóg zechce i otworzy nasze duchowe oczy i pokaże z naszaski swej.

Było to 19 stycznia 2004 roku w niedzielę o 19:10, wcześniej krótko, 13 dni po jego śmierci nagle obudziło mnie silny jego głos, który tak jakby "zatrąbił mi do chorego lewego ucha, które zostało uleczone. Można to było porównać do potężnego głosu przykładając ucho do słuchawki telefonicznej. Taki był odbiór i takie wrażenie. Kartowałam później, że O. Ludwik obudził mnie "telefonem" choć w rzeczywistości nikt nie dzwonił kiedy nad ranem jeszcze spałam. Trudno to wszystko wytłumaczyć co wykracza ludzki rozum. Wiem tylko, że w tej naturalnej a zarazem rzeczywistości duchowej miało to miejsce i nie był na sen. O tym jestem głęboko przekonana.

Zrozumiem te wielkie duchowe naskie za pomocą Apostoła Miłosierdzia Bożego, św. S. Faustyny, która napisała: "(...) naskie Boża trzeba przyjmować tak, jak Bóg zsyła ją, i to w jaki sposób w On chce, i trzeba ją przyjmować pod taką postacią, pod jaką nam Bóg zsyła" / Dzienniczek 715 /

Jak próbniej sprawdzę wiedzę o Papieżu Pawle VI, jako pierwszy papież powiedział: "Wszyscy artyści próbowali przy pomocy barwy i formy przeobaczyć Boskie Oblicze Jezusa. Jednak nie jesteśmy z nich zadowoleni. Może jedynie wizerunek ze świętego Całunu nam ofiarowuje coś z tajemnicy Tego Człowieka i Boga (...), przedstawione tu Oblicze Chrystusa wydaje się tak ludzkie i boskie, jak żaden inny czczony wizerunek (...)

Â

Całun TURYSKI

Â

Aby nasz Kościół wspólny w jedności z biskupami, umocniony Duchem świętym i Mocą z wysoka w nauczaniu Papieży, Jana Pawła II i Benedykta XVI prowadzi lud Boży i ukazywał blask i piękno Prawdy Ewangelii, wskazywał Drogę i przyciąga wszystkich szukających Boga do wspólnoty Matki - Kościoła. I na tym miejscu warto przypomnieć słowa naszego Rodaka - Wielkiego Papieża Jana Pawła II do kapłanów:

"Przygarniajcie do serca Matki - Kościoła, przygarniajcie"

Za jego wstawiennictwem oraz naszych Patronów prośmy Boga Wszechmogącego aby tak się stało.

Amen

Bóg obficie wylewa Ducha świętego na Kościół i świat. Pragnie "odmienić oblicze ziemi, tej ziemi", Europę i świat cały.

Z Jezusem i Maryją!

Ja Jestem Zmartwychwstaniem i Życiem

ISTNIENIE CZŁOWIEKA PO ŚMIERCI. Nieśmiertelność duszy

Życie zmienia się, ale się nie kończy. W świetle pouczenia Bożego śmierć nie jest absolutnym końcem ludzkiego życia. Może być traktowana najwyżej jako kres jednego z jego etapów, na podobieństwo narodzin człowieka, bądź dających zakończeniu życia płodowego, a zarazem początkiem istnienia poza łonem matki. Raz zaistnieje życie człowieka nigdy nie zostanie unicestwione, chociaż podlega różnym przemianom. Jest o tym mocno przekonany Kościół, który modli się: „Albowiem życie Twoich wiernych, o Panie, zmienia się, ale się nie kończy, i gdy rozpadnie się dom doczesnej pielgrzymki, znajdują przygotowane w niebie wieczne mieszkania” (Msza Rzymski, Prefacja o zmarłych; por. KKK 1012)

Światło wiary poucza nas, że śmierć stanowi przejście ze znanego nam życia ziemskiego do nowej formy istnienia, poza doświadczalnym porządkiem tego świata. Jest więc ona tylko „kresem życia ziemskiego” (por. KKK 1007)

SZTUKA ŻYCIA CODZIENNEGO Medytacja o śmierci i zmartwychwstaniu

Co się z nami dzieje po śmierci?

Życie po śmierci dla nas jest, żyjących na ziemi, nieprzeniknącą tajemnicą. Pan Bóg uchyla nam nieco rąbka tej wielkiej tajemnicy pozwalając niektórym zmarłym skontaktować się z żyjącymi na ziemi. = więcej

List do Diogeneta (ok. 200)

"ZASIANI W ZIEMI"

Tym, czym dusza jest dla ciała, tak chrześcijaństwo dla świata. Dusza przenika wszystkie cząstki ciała, tak jak chrześcijaństwo wszystkie miasta świata. Dusza mieszka w ciele, ale nie jest z ciałem, tak jak chrześcijaństwo, mieszkając w świecie, są nie z tego świata (J 17,16). Niewidoczna

dusza stała się widocznym cięciem. Chrześcijaństwo podobnie: widoczne, że są w świecie, ale kult, który oddajemy Bogu, pozostaje niewidoczny. Ciało nie znosi duszy i wcielenie ją atakuje, choć ona nie czyni mu krzywdy, lecz przeszkadza mu cieszyć się przyjemnościami. Podobnie chrześcijan świat nienawidzi, bo sprzeciwiają się oni ich przyjemnościom. Dusza kocha ciało i jego czynniki, których nienawidzi, tak jak chrześcijaństwo kocha swoje nieprzyjaciół.

Dusza zamknięta jest w ciele, jednak się ona podtrzymuje ciało. Chrześcijaństwo jak wiolenie w świecie, a jednak się oni podtrzymują świat. Nieśmiertelna dusza zamieszkuje namiot śmiertelny - podobnie trwają w zniszczalnym chrześcijaństwie, oczekując niezniszczalnego Królestwa (1 Kor 15,50) ... Tak jest miejsce szlachetne, które wyznaczył im Bóg, że już niemożliwym jest, aby odwrócili się od Niego.

(Komentarz do Ewangelii z 14 czerwca - Polski zespół "Ewangelii na co dzień")

Â

Do symboliki dąbu przywołanej w kazaniach Skargi odwołano się Jan Paweł II (12 czerwca 1999)

(...) Mijają stulecia, a Polska również w trudnych zmiennych kolejach losów, jak ten wielki dziejowy dąb, ze swoich zdrowych korzeni.

Trzeba iść po śladach tego, czym - a raczej kim - na przestrzeni pokoleń był Chrystus dla synów i córek tej ziemi. I to nie tylko dla tych, którzy jawnie w niego wierzyli, którzy Go wyznawali i Kościoła. Ale także dla tych pozornie opodal stojących, poza Kościołem. Dla tych wątpiących, dla tych sprzeciwiających się.

To jest wielkie dziedzictwo, z którym idziemy w przyszłość.

„Widzieliście, com uczynił Egipcjanom,

jakom was sobie przywołał i nosił na orlich skrzydłach sobie. Jeśli tedy służył Gósu mego i przestrzegam Przymierza albo umowy mojej z wami bóg, ja was za swoje dziedzictwo nad inne narody miałem. Bo moja jest wszytką ziemia. I staniecie mi się królestwem kapłanów i ludem świętym”. - Piotr Skarga, Kazania Sejmowe - czytaj dalej

"Postanowione jak ludziom raz umrze, a potem się, tak Chrystus raz jeden był ofiarowany dla zgładzenia grzechów wielu, drugi raz ukazuje się w związku nie z grzechem, lecz zbawienia dla tych, którzy Go oczekują."

Hbr 9, 27-28

Listopad - miesiąc szczególnej pamięci modlitewnej za naszych Wszystkich Zmarłych

Ź MIERŃ...i co potem? Wielu jest takich, którzy sŃdzŃ, Źe ŃmierŃ jest koŃcem, Źe nie ma przyszŃego ŹyciaŃ. Wystarczy zajrzeŃ do wspŃczesnej literatury, zapoznaŃ siŃ z badaniami socjologŃw. Bohater powieŃci Maxa Frischa, inŹynier, wspŃczesny technokrata, mŃwi: Ń Nie mogŃ siŃ zgodziŃ na coŃ takiego, jak sŃyszenie wiecznoŃci: nie sŃyszŃ nic prŃcz skrzywienia piasku na kaŹdym krokuŃ. A z koŃcowej rozmowy Doli czŃowieczej AndrŃ Malraux pamiŃtamy te znamienne sŃowa: Ń PosŃuchaj, May: nie doŃŃ jest dziewiŃciu miesiŃcy, trzeba szeŃŃdziesiŃciu lat, Źeby stworzyŃ czŃowieka, szeŃŃdziesiŃt lat poŃwiŃceni, woli i tyłu, tyłu innych rzeczy! A kiedy ten czŃowiek dojrzeje, kiedy nie bŃdzie juŹ w nim Ńladu dziecka ani mŃodzieŃca, kiedy naprawdŃ bŃdzie czŃowiekiem, nadaje siŃ tylko do ŃmierciŃ. czytaj caŃoŃŃ

Sprawa zmartwychwstania

Ź mierŃ naleŹy do bardzo podstawowych doŃwiadczeŃ ludzkich. O wielu rzeczach moŹemy jedynie domniemywaŃ, Źe zaistniejŃ czy speŃniŃ siŃ zgodnie z naszymi zamierzeniami. Natomiast to, Źe umrzemy, jest pewnikiem. KaŹdy czŃowiek dochodzi bowiem do momentu, kiedy dusza w sposŃb nieodwoŃalny oddziela siŃ od ziemskiego ciaŃa. Czasem jest to doŃwiadczenie bardzo trudne, bolesne, tym bardziej kiedy umiera np. mŃoda lub bardzo bliska nam osoba.

PamiŃtam dobrze scenŃ z jednego z pierwszych pogrzebŃw jakie odprowadzaŃem na cmentarz jeszcze jako diakon. OtŹŹ podczas chowania ciaŃa zmarŃej w podeszŃym wieku kobiety, jej dorosŃa juŹ cŃrka uchwyciŃa siŃ kurczowo trumny i nie chciaŃa jej puŃciŃ przez dŃuŹszŃ chwilŃ, do tego stopnia, Źe musieli zareagowaŃ najbliŹsi...

Tak, ŃmierŃ, zejŃcie z tego Ńwiata byŃoby wielkŃ poraŹkŃ czŃowieka. Widok martwego ciaŃa i tego co tak naprawdŃ z nas zostaje po Ńmierci (trochŃ koŃci i garstka prochu, o czym mogŃem przekonaŃ siŃ naocznie, zwiedzajŃc w ostatnim czasie klasztorne podziemia ze swoimi podopiecznymi z gimnazjum) nie rodzi Źadnego optymizmu.

I tak byŃmy mogli podŃŃŃ dalej idŃc tokiem naturalistycznego spojrzenia, aŹ do popadniŃcia w beznadziejŃ, bezsens dotyczŃcy naszego egzystowania na tej ziemi, gdyby nie ŃwiatŃo, ktŃre na nasze przyszŃe Źycie rzuca nam zmartwychwstanie Chrystusa i Jego liczne zapewnienia, Źe wskrzesi z martwych nasze przemienione ciaŃa.

Gdyby Chrystus nie zmartwychwstaŃ, prŃŃna byŃaby nasz wiara(1 Kor 15,14) doda Ńw. PaweŃ, ktŃry doŃwiadczyŃ jednak tego, Źe prawda o zmartwychwstaniu moŹe natrafiŃ na duŹy opŃr (Por. Dz 17,32). A w jaki sposŃb nasze serce przyjmuje tŃ najwaŹniejsza prawdŃ chrzeŃcijaŃstwa? Bo trzeba sobie rŃwnieŹ zdawaŃ dziŃ sprawŃ z tego, Źe nie brakuje wcale ludzi (nawet spoŃrŃd chrzeŃcijan), ktŃrzy sŃ na niŃ bardzo zamkniŃci jak saduceusze z dzisiejszej Ewangelii.

Czy gdyby dociekliwy, ateizujŃcy ankieter z wŃŃczonym mikrofonem i kamerŃ podszedŃ do mnie po zakoŃczonej Mszy Ńw. z pytaniem czy potrafiŃ wyraziŃ i dostatecznie umotywowaŃ prawdŃ w swoje zmartwychwstanie, potrafiŃbym zachowaŃ staŃoŃŃ dorŃwnujŃcŃ choŃby w czŃŃci bohaterem z Ks. Machabejskiej...

Oni potrafili umotywować swoją wiarę heroiczną postawą. Było to wynikiem tego, że dla tych siedmiu braci zmartwychwstanie było daleko czymś wiśniej niż mglistym przecuciem. Oni za swoją postawą zapracili życiem i to bez żalu, bo to była pewność wiary. Opisane wydarzenia miały miejsce niespełna 200 lat przed Chrystusem. Świąta zmartwychwstała, wskrzesiła wtedy byłby niejako puste - przecie nikt dotąd nie zmartwychwstał. Natomiast z nami jest inaczej, ponieważ Jezus, nie tylko wielokrotnie zapewnia nas o zmartwychwstaniu, ale sam udowodnił przez powstanie z martwych, że jest Panem miłości.

To, jak dokona się zmartwychwstanie naszych ciał, które ulegają zniszczeniu po śmierci, jest tajemnicą. Jedno jest pewne: zmartwychwstaniemy, bo nasz Bóg jest Bogiem żyjących.

W dniu ostatecznym każdy otrzyma na powrót swoje ciało: zarówno ci, którzy pełnili dobre czyny jak i ci, którzy w ciele dokonywali czynów złych. Ciało uwielbione będzie emanowało tym większą chwałą im bardziej za życia ziemskiego wyrażało miłość ducha, natomiast będzie tym bardziej cierpieć wraz z duszą w wiecznym oddzieleniu od Boga im częściej tej miłości radykalnie się sprzeciwiało....

Hieronim Stypa OFM czytaj całość

"Ś wiśy - na ustach świata jeste i Twoja dawa gbi nieba unosi Polskę"- W : Pamiści Jana Pawła II, Czysta na palcach, Stanisława owińska